

Małżeństwo

Może byłoby lepiej, gdyby tę krótką refleksję o małżeństwie napisał ktoś *od środka*, a więc jakiś małżonek. Zawsze powtarzam, nikt lepiej nie rozumie małżonków, niż oni sami siebie, nawet gdy mówią, że nie potrafią się ze sobą porozumieć (a to też jest jakiś ważny aspekt w szukaniu wzajemnego



porozumienia). Pan Jezus mówi: *Nie wszyscy to pojmują, lecz jedynie ci, którym jest to dane*. Małżonkom trudno pojąć męczyznę, który wybrał stan kapłański albo kobietę, która wybrała stan zakonny, w dodatku surowy, kłauzurowy. Podobne kłopoty mogą się pojawić jakby w ?w drugą stronę?, gdy próbujemy zrozumieć, jak to się stało, że ta kobieta wybrała właśnie tego męczyznę, a on właśnie tę kobietę, i to na całe życie. My tego nie musimy rozumieć. Ważne, że oni sami wiedzą dlaczego są razem, dlaczego wybrali wspólną drogę, że czują się ze sobą dobrze, a nawet coraz lepiej. Kapłaństwo to wielka tajemnica Bożego powołania, ale również małżeństwo można zrozumieć tylko w tym samym świetle, tj. w świetle tajemnicy Bożego powołania.

Panie Boże, daj dużo siły wszystkim małżonkom, którzy pewnego dnia zaprosili Ciebie i Twoją Matkę na swoje wesele. Panie Jezu, umacniaj ich we wzajemnej miłości i zrozumieniu. Bo to oni są, zaraz po Tobie, prawdziwą elitą tego świata. Przez nich, przez ich piękną miłość, objawiasz Siebie światu.

[prob.]

Kapłaństwo i małżeństwo

Odpust św. Anny jest dobrą okazją, by zapytać, czy istnieje jakiś związek między sakramentem kapłaństwa i sakramentem małżeństwa. Niby dwa, zupełnie różne od siebie światy, a jednak tak bardzo siebie potrzebujące. Wystarczy pomyśleć o świętym małżeństwie Joachima i naszej patronki św. Anny. To z nich przyszła na świat Maryja, która dała nam Chrystusa – Jedyne Najwyższego Kapłana. Ksiądz przychodzi na świat w seminarium, ale jeszcze wcześniej w domu, w rodzinie, rodzi się z miłości małżonków. Rodzi się z miłości, która jest znakiem i darem. Jest znakiem miłości Boga do człowieka i jest tajemnicą obdarowywania się, złączonym często z ofiarą. Boże powołanie zaczyna się od powołania do życia. Nowe życie jest darem Boga i darem dwojga miłujących się osób. Obrączka ślubna to znak przymierza. Zdarzało się, że małżonkowie ofiarowali swoje złote obrączki ślubne, aby potem mógł z nich powstać kielich mszalny – kielich dla uobecniania nowego i wiecznego przymierza Boga z człowiekiem. Niezwykle wymowna wymiana; obrączka ślubna, jako znak przymierza małżeńskiego, tworzywem kielicha, w którym kapłan podczas Eucharystii sprawuje i uobecnia pamiątkę nowego przymierza. Kapłaństwo i małżeństwo – jakże sobie bliskie, jak bardzo siebie nawzajem potrzebują. Jak bardzo Bóg potrzebuje kapłaństwa nowego przymierza i przymierza miłości małżeńskiej. Znane jest opowiadanie z życia świętego papieża Piusa X, który gdy został biskupem najpierw pokazał swój pierścień biskupi własnym rodzicom. A jego matka, z niezwykłą prostotą pokazała mu obrączkę ślubną i spokojnie odpowiedziała: Synu, nigdy byś nie miał swojego pierścienia biskupiego, gdybyśmy z twoim ojcem nie mieli naszych ślubnych obrączek. Czy będzie można kiedykolwiek ?wyhodować? księdza typu GMO, czyli genetycznie modyfikowanego, tak jak się już hoduje rośliny GMO, np. pszenicę, czy kukurydzę? Ale też nie spodziewajmy się, że w taki sam sposób uda się komukolwiek ?pomnażać? udane małżeństwa (choć pewne symptomy tego procederu już dostrzegamy).

Nasza patronka św. Anna pokazuje nam prawdziwą drogę ludzkiej miłości, w której objawia się potęga miłości Bożej. I poprzez którą dokonują się największe sprawy Boże. Odpust św. Anny ma więc na szlaku Roku Kapłańskiego swoje wielkie znaczenie. Umacnia nas w przeświadczeniu, że między tajemnicą kapłaństwa Chrystusowego a tajemnicą miłości małżeńskiej istnieje bardzo ściśle powiązanie: to po prostu dwie różne postaci jednej wielkiej miłości Boga do człowieka.

Napomnienie braterskie

Pamiętam jak stary mój proboszcz rodzinnej parafii, zawsze po odczytaniu zapowiedzi przedślubnych dodawał słowa: Gdyby ktokolwiek wiedział o istnieniu jakichkolwiek przeszkód dotyczących zainteresowanych stron, wstępujących w związek małżeński, jest zobowiązany donieść o tym do urzędu parafialnego. Czyli, mówiąc krótko, w języku dzisiejszej Ewangelii: Donieść Kościołowi. Tak, ale to jest już ostatni stopień napominania, czyli odważnego podejmowania kroków w celu zapobieżenia jakiemuś niebezpieczeństwu. Wszyscy wiemy, to nie jest takie proste iść do kogoś i z szczerą troską mówić mu: Słuchaj, może ci w czymś pomóc, bo widzę, że jest coś nie tak. Zawsze łatwiej mówić: A co mnie to obchodzi, mnie to też może spotkać. Łatwiej plotkować, obmawiać, rzucać oszczerstwa, itd. A jednak to nie jest tak. Ten kto nie usiłuje pomóc bliźniemu, który znalazł się w jakimś niebezpieczeństwie, którego może nawet sam nie dostrzega, bierze odpowiedzialność za niego. Jak wielu tragediom moglibyśmy zapobiec, gdybyśmy mieli więcej chrześcijańskiej odwagi. Gdybyśmy umieli w odpowiednim czasie i w odpowiedni sposób zareagować. Tzn. porozmawiać ?w cztery oczy?, wybrać się z kimś zaufanym na szczerą rozmowę, albo ?donieść Kościołowi?.